BIBLIOTEKA POSTSCRIPTUM POLONISTYCZNEGO, 2013 • 3
ISSN 1898-1593

ALEKSANDRA JANOWSKA
Uniwersytet Śląski

Adaptacje nowych pojęć i ich konsekwencje leksykalne

Na wstępie winna jestem pewne wyjaśnienie. Jak rozumiem termin „pojęcie"? Doczekał się on już wielu definicji z różnych dziedzin nauki: w psychologii, filozofii, także w językoznawstwie czy w badaniach nad dziejami pojęć, badaniami z pogranicza historiografii i językoznawstwa. Dla naszych rozważań proponuję dosyć tradycyjne ujęcie i jednocześnie najprostsze z możliwych, które dobrze definiuje John Lyons „przez pojęcie rozumiemy ideę, myśl lub konstrukt myślowy, za którego pomocą umysł ujmuje lub poznaje rzeczy"[1]. Dodam, że pojęcie traktuję jako pewien konstrukt myślowy, znajdujący zwykle (choć nie zawsze) odzwierciedlenie w języku, tzn. jest wyrażany odrębnymi wyrazami lub bardziej złożoną konstrukcją językową. Bliskie mi jest stwierdzenie, że „istnieją także warstwy doświadczenia, wymykające się językowemu ujęciu"[2]. Tym samym uznaję, iż pierwszeństwo w omawianej relacji pojęcie-leksem ma pojęcie. Aby jednak ów koncept miał charakter społeczny musi być wyrażony językowo. W świetle dyskusji na ten temat wydaje się to wyjaśnienie konieczne.

Do banalnych należy stwierdzenie, że zasób pojęć nie jest elementem stałym, że podlega zmianom wraz z rozwojem cywilizacyjnym (kultury, nauki): obserwujemy z jednej strony rozrost, z drugiej zanik wielu z nich. Konieczność oddania w języku zmieniającej się siatki pojęć wymusza zmiany języka, ciągłe modyfikacje jego zasobów. Wiele już pisano na temat neologizmów, neosemantyzmów czy zapożyczeń jako nowych wyrazów oddających nowe sensy. Warto jednak zwrócić uwagę, że omawia się je zazwyczaj w kontekście zmian leksykalnych, nie pojęciowych, a jeśli mowa o strukturze pojęciowej to poprzez analizę leksykalną.

---

[1] J. Lyons, *Semantyka*, t. 1, przeł. A. Weinsberg, Wyd. PWN, Warszawa 1984, s. 111.
[2] R. Koselleck, *Semantyka historyczna*, przeł. W. Kunicki, Wyd. Poznańskie, Poznań 2012, s. 303.

Proponuję więc inne spojrzenie, spojrzenie z punku widzenia pojęć, ich przekształceń i w konsekwencji – zmian językowych. Tematyce tej w ujęciu historycznym poświęcona była książka *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku*[3], w której odnaleźć można wiele przykładów wpływu myśli renesansowej na ewolucję leksyki polskiej.

Chciałabym wrócić do zagadnienia związanego z adaptacją nowych, obcych konstruktów myślowych, z kształtowaniem się „internacjonalizmów pojęciowych", co oczywiście ma wyraźne konsekwencje leksykalne. I gdy mówimy o globalizacji, internacjonalizmach, to właśnie z tego punktu widzenia dostrzec można jeszcze wyraźniej głęboko sięgające w przeszłość więzi kulturowe, mentalne Europy.

W krajach europejskich (i nie tylko) zmiany zachodzące w siatkach pojęciowych mają często charakter uniwersalny, wynikają zazwyczaj z podobnych doświadczeń społecznych, kulturowych, co sprzyja raczej upodobnieniu języków niż ich „indywidualizacji", o czym często zapominamy. Nic więc dziwnego, że przeobrażenia semantyczne leksemów – ekwiwalentów owych pojęć – przebiegają często paralelnie w wielu językach, nie mówiąc już o wspólnym zasobie leksykalnym. Interesuje mnie zatem taka właśnie nominacja związana z szerszym kontekstem europejskim (światowym), powodująca upodobnienia pojęciowo-leksykalne. Rzecz niewątpliwie warta głębszych studiów. Pomijam w niniejszych rozważaniach zapożyczenie nowego słowa. To warstwa najbardziej widoczna, najlepiej opisana[4]. Interesuje mnie ewolucja semantyczna wyrazów zadomowionych w języku polskim (choćby były pochodzenia obcego), które zostały wykorzystane do nazwania nowego pojęcia lub których semantyka ewoluuje wraz ze zmianą sposobu myślenia. Mowa będzie zatem w dużej mierze (choć nie tylko) o neosemantyzmach, które w sposób szczególnie wyrazisty poprzez odwołanie do pierwotnego znaczenie leksemu, zakotwiczają nową myśl w znanej siatce pojęciowej[5], a które jakże często stają się, posłużmy się

[3] A. Janowska, M. Pastuchowa, R. Pawelec, red., *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku,* Wyd. Neriton, Warszawa 2011.

[4] Literatura poświęcona temu zagadnieniu jest bardzo obszerna. Por. przykładowo: J. Maćkiewicz: *Wyrazy międzynarodowe (internacjonalizmy) we współczesnym języku polskim,* w: J. Bartmiński, red., *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, Wyd. Wiedza o Kulturze, Wrocław 1993, s. 525–535.

[5] Jest to istotne w przyswajaniu nowych treści, zob. R. Piłat, *O istocie pojęć,* Wyd. IFIS PAN, Warszawa 2007, s. 227.

barwnym określeniem Witolda Doroszewskiego, naczyniem przechowującym obcego ducha[6].

Konieczność językowego zaadaptowania nowego pojęcia w określonym przez mnie zakresie wiąże się z dwiema sytuacjami, których granice wbrew pozorom są bardzo nieostre:

a. z odmiennym aktem poznawczym, czyli nowym ujęciem (konceptualizacją) rzeczy już wcześniej poznanej i nazwanej,

b. z intelektualnym wyodrębnieniem nowych wycinków rzeczywistości i potrzebą ich nazwania.

Oto garść przykładów.

A. Nowa interpretacja mentalna (jeden desygnat – dwa ujęcia intelektualne)

Nowa interpretacja mentalna wybranego fragmentu rzeczywistości zdarza się częściej, niż przypuszczamy. Jest to bardzo ciekawy i niezbadany obszar wzajemnych oddziaływań kulturowych. Dla ilustracji posłużę się wyjątkowo przykładem sięgającym jeszcze czasów prasłowiańskich. Przykładem szkolnym. Chodzi o leksem i pojęcie *księżyc*[7]. Wymieniony wyraz, należący do grupy stabilnych leksemów w polszczyźnie, wyparł z języka ogólnego inne określenia, np. *miesiąc, światło*. Jak powszechnie wiadomo, *księżyc* to pierwotny derywat od rzeczownika *ksiądz*. Nie każdy jednak wie, że słowo to – jak przypomina Jadwiga Waniakowa[8] – „było pierwotnie używane w odniesieniu do satelity ziemskiego w porze, gdy ów »rósł« od nowiu do pierwszej kwadry". Na Rusi – przypomina autorka za Moszyńskim – księżyc zwany był też carem, kniaziem „w związku z tym młody (tj. nowy) księżyc nosi tytuł młodego księcia. (…) Dopiero z czasem znaczenie tego słowa uległo rozszerzeniu". Wiele zatem wskazuje na to, że w prasłowiańszczyźnie istniał zarówno kult Słońca, jaki i Księżyca, który zajmował ważną rolę w hierarchii bóstw.

Jak zatem ma się ów pierwotny księżyc do księżyca we współczesnym rozumieniu? Mimo wspólnego desygnatu mamy do czynienia niewątpliwie z dwoma odmiennymi pojęciami, dwoma odmiennymi konceptualizacjami. Prasłowiański, ale także wczesnopolski *księżyc* był ujmowany w domenie sakralnej (pogańskiej), współcześnie fizycznej (np. jako termin astronomiczny, pomijam współczesne potoczne rozumienie). Zwróćmy też uwagę, że

---

[6] W. Doroszewski, *Pierwiastki struktury łacińskiej w języku polskim*, w: tegoż, *Studia i szkice językoznawcze*, Wyd. PWN, Warszawa 1962, s. 262.

[7] Aby odróżnić pojęcie od leksemu stosuję zasadę taką samą jak w: *Humanizm w języku polskim*… – leksem zapisywany jest kursywą.

[8] J. Waniakowa, *Polska naukowa terminologia astronomiczna*, Wyd. IJP PAN, Kraków 2003, s. 82.

w dobie staropolskiej był to wyraz jeszcze niezleksykalizowany, gdyż z jednej strony jego słowotwórcza podstawa *ksiądz* zachowała w tym czasie znaczenie 'książę', z drugiej derywat *księżyc* funkcjonował również w znaczeniu 'syn księcia'[9]. Związki motywacyjne zatem mocno były jeszcze wspierane wspomnianymi faktami językowymi. Ale nie tylko o związki słowotwórcze tu się rozchodzi. Wiele wskazuje na to, że w dobie staropolskiej sakralne pojęcie księżyca musiało być powszechne. Wszak jeszcze w XX wieku, np. na Lubelszczyźnie – jak zauważa Janina Babinicz-Witucka[10] – „mówiono o nim (tj. o księżycu) że jest synem Dawida, niebieskim królewiczem, synem słońca, które, gdy odpoczywa po ciężkiej całodziennej pracy, zostawia go człowiekowi, aby nie był napastowany przez strachy nocne. Jeszcze przed II wojną światową starsi ludzie, zobaczywszy księżyc, zdejmowali czapki, klękali i żegnali się".

Tak więc przez długie wieki istniały obok siebie co najmniej dwa odmienne pojęcia: jeden sięgający czasów prasłowiańskich (z pewnymi modyfikacjami), drugi związany z rozwojem nauki europejskiej. Słowo *księżyc* tworzy klamrę spajającą te dwa sposoby myślenia, dodać należałoby – co najmniej dwa.

Trudno byłoby jednak doszukiwać się w „systemie językowym", oprócz pierwotnych związków słowotwórczych czy współcześnie liczby mnogiej, wielu innych śladów owej odmiennej konceptualizacji. Widać ją oczywiście głównie na poziomie tekstu, por. np. modlitwa chłopów odnotowana przez Kolberga: „Witaj księżycu nowy, niech nas nie bolą głowy"[11] i współcześnie „Księżyc to satelita Ziemi".

A oto ilustracja bardziej współczesna, tym razem dotycząca wyrazu zapożyczonego, internacjonalizmu – pokazująca przeobrażenia mentalne, zmiany w sposobie ujmowania pewnych zjawisk. Chodzi o leksem *histeria*, który zawędrował do polszczyzny dopiero w XIX wieku wraz z powszechnym wówczas znaczeniem. Tak jak współcześnie, używany był na określenie rodzaju nerwicy z charakterystycznymi cechami: nadmierna ekstrawersja, płaczliwość, demonstracyjność zachowań itd. Na tym jednak kończą się podobieństwa ze współczesnością. W SW przeczytamy bowiem definicję, zgodną z ówczesną wiedzą, iż jest to: 'dolegliwość maciczna', takie samo

---

[9] Podaję za SStp.

[10] J. Babinicz-Witucka, *Wiedza ludowa i wierzenia o księżycu, czyli tradycyjny i współczesny lunaryzm (na marginesie badań kultury duchowej Lubelszczyzny),* „Z Zagadnień Kultury Ludowej", t. 2/3 (1981), http://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/Content/9387/Wiedza_ludowa.pdf [dostęp: 23.11.2012].

[11] Podaję za: tamże.

sformułowanie spotkamy w SWil. Ten sposób myślenia odzwierciedlają też polskie odpowiedniki, które zostały wyparte przez omawiany leksem: *maciczna*, *macinnica* wyraźnie nawiązujące do łacińskiego *hysteria* (z grec. *hystéra* 'macica'). Definicja słownikowa, którą przytoczyłam, dobrze tłumaczy, skąd nazwa tej choroby[12]. Od starożytności bowiem aż po wiek XIX ten rodzaj nerwicy wiązano w sposób ścisły z kobietami i tłumaczono najczęściej bólami, schorzeniami macicznymi. Stąd też czytamy:

> Do drugiego rzędu chorób należą tu cierpienia nerwowe, pochodzące już z bólów – brzucha, jako to: hipokondria i histeria…
> („Przyjaciel ludu, czyli Tygodnik potrzebnych i pożytecznych wiadomości", nr 11 / rok 15, 1848, s. 82)[13]

Histeria według ówczesnych europejskich poglądów była zatem kobiecą chorobą. SW notuje co prawda derywat męski *histeryk*, ale definicja tam zawarta jakże jest znamienna. Porównajmy: *histeryk* to 'ten, co cierpi j a k o b y na histerię' i *histeryczka* 'kobieta cierpiąca na histerię'. Semantyka dziewiętnastowiecznego przymiotnika *histeryczny* 'maciczny' też odpowiada znaczeniu genetycznemu (np. *bóle histeryczne*).

Wraz z rozwojem nauki pogląd tyczący przyczyn i istoty tej choroby uległ radykalnym zmianom. Chorobę tę inaczej się klasyfikuje, inna jest też jej geneza. To, czy mamy do czynienia z nowym pojęciem, czy należałoby mówić jedynie o pewnej korekcie rozumienia zjawisk – pozostawiam jako otwarte[14]. Współcześnie w terminologii medycznej leksem ten coraz częściej zastępowany jest innymi terminami, bardziej jednoznacznymi, nieobarczonymi historycznymi konotacjami. Jak widać, obciążenie dawnymi sensami, jeśli bierzemy pod uwagę termin naukowy, jest balastem, który powinien być dla jasności przekazu usunięty. Być może więc *histeria* pozostanie jedynie w języku potocznym na określenie specyficznego zachowania – jednak bez wyraźnych związków genetycznych. Wraz bowiem ze zmianą sposobu myślenia rodzina tego wyrazu utraciła związek z pierwotną łacińską (grecką) podstawą.

---

[12] Por. uwagi zawarte w: K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Wyd. PWN, Warszawa 2008.

[13] Korzystałam ze zbiorów Google Książka.

[14] Faktem jest natomiast, że wraz z inną interpretacją zjawisk może dojść do nowej nominacji, np. gdy zanikło przekonanie jakoby wynikiem migreny był pasożyt zagnieżdżony w głowie wyszło z użycia określenie tej choroby *główny robak* (SXVI, zob. hasło *robak*).

Podałam zaledwie dwa przykłady spośród niezwykle licznej grupy wyrazów, które pozornie niewiele się zmieniają, wskazują na ten sam desygnat, a jednak przeobrażenia pojęciowe są tu wyraźne. Leksemy te są niezwykle ciekawe dla historyka języka i stanowią też duży problem w opisie leksykograficznym, dokumentującym dawny stan języka.

B. Intelektualne wyodrębnienie nowych wycinków rzeczywistości

W przedstawianych przykładach dawny leksem ze względu na ten sam desygnat w sposób naturalny przejmował funkcję oznaczania nowego sposobu myślenia. Nadawanie nazwy nowym wyodrębnionym wycinkom rzeczywistości przy wykorzystaniu zastanego już zbioru leksemów jest już bardziej skomplikowane.

Czasami, oczywiście, „wybór" jest równie naturalny – wtedy np. gdy mamy do czynienia z zawężeniem lub rozszerzeniem zjawisk objętych aktem poznania bardzo często pozostaje dawny leksem je oznaczający. I znów warto posłużyć się konkretnym przykładem. Rzeczownik *fizyka* do XVIII wieku, w Polsce i Europie (wszak jest to wyraz zapożyczony), oznaczał ze starogreckiego 'naturę, przyrodę, a także naukę o przyrodzie, medycynę' (stąd *fizykiem* nazywano lekarza)[15]. Przypomnijmy znany podręcznik Jacques'a Rohaulta z XVII wieku, w którym odnaleźć można było wiadomości nie tylko z fizyki w dzisiejszym rozumieniu, ale także z astronomii, kosmologii, meteorologii, mineralogii, geologii, fizjologii, anatomii, a więc ze wszystkimi zjawiskami naturalnymi, przyrodniczymi. Ślady takiego pojmowania tej gałęzi nauki odnajdziemy jeszcze w polszczyźnie dziewiętnastowiecznej, a do dziś pozostał przymiotniki *fizyczny* 'materialny, dostępny zmysłom', też 'dotyczący ciała ludzkiego, cielesny'. Rzeczownik *fizyka* zawęża swoje znaczenie (tak jak w innych językach) wraz z kształtowaniem się nowej dziedziny nauki, wyspecjalizowanej, wyraźnie wyodrębnionej z szerokiego spektrum badawczego.

Nie zawsze taki proces nominacji, jak wyżej opisałam, jest możliwy, nie zawsze bowiem mamy do czynienia z zawężeniem lub rozszerzeniem znaczenia. Częściej wykorzystywany jest mechanizm – posłużmy się tradycyjnym terminem – przeniesienia nazwy. Aby jednak mógł rozpocząć się proces neosemantyzacji, musi istnieć pewien zbiór właściwości wspólnych dla pojęcia pierwotnego i wtórnego.

Tego typu zjawisko możemy prześledzić w rozwoju internacjonalizmu *inteligencja,* a właściwie należałoby powiedzieć w jego podwójnym w języku polskim

[15] Por. na ten temat uwagi w SXVI.

zapożyczeniu[16], gdyż brak wyraźnej ciągłości istnienia słowa w polszczyźnie. Owa neosemantyzacja, która nas interesuje, przebiegała zatem na gruncie innych języków. Polszczyzna jedynie przejmuje efekty tych zmian.

Współczesna inteligencja rozumiana jest jako sprawność umysłowa, możliwa do zmierzenia (por. *iloraz inteligencji*). Przy czym owa sprawność może być bardzo różnie definiowana (np. jako umiejętność zdobywania informacji i ich wykorzystywania; jako zdolność przystosowania się do nowych okoliczności, umiejętność dostrzegania zależności, relacji i wyciągania wniosków)[17]. W odróżnieniu od *rozumu* czy *umysłu* cechuje nie tylko człowieka (czy ew. zwierzę), ale także – co warto sobie uzmysłowić – materię nieożywioną (można np. mówić o sztucznej inteligencji komputera). I choć w przeszłości odnajdziemy nieco zbliżone semantycznie wyrazy do współczesnej *inteligencji* (np. w języku polskim *dowcip*, *bystrość*), to jednak inteligencja, którą można zmierzyć i ma często charakter wręcz mechaniczny, jest pojęciem nowym, specyficznym dla współczesnego świata.

Z pierwotnym znaczeniem łacińskiego wyrazu *intelligentia* wbrew pozorom nie ma zbyt wiele wspólnego. *'Zdolność poznawania, pojmowania, przenikliwość' – to część wspólna, która łączy, ale bardzo powierzchownie. Ogląd tych cech wspólnych jest odmienny, a zakres użycia znacznie się różni, co pozwala, moim zdaniem, mówić o dwóch różnych pojęciach.*

Łacińska a za nią staropolska (do XVIII w.) *inteligencja* – i słowo, i pojęcie – to „świat duszy". Rzeczownik ten *określał wiedzę intuicyjną, wyższą niż rozum. To była zdolność* duszy rozpoznawania najwyższych zasad. Stąd też, warto na to zwrócić uwagę, inteligencja przysługiwała głównie aniołom. Wyraz rzadki w dawnej polszczyźnie, raczej termin filozoficzny. Dopiero *inteligencja* pojawiająca się w XIX wieku przedostała się do języka ogólnego, zaczęła być powszechnie używana. Przykład neosemantyzacji tego łacińskiego słowa doskonale pokazuje zmianę pojmowania świata, zmianę pojęciową, znamienną dla naszych czasów.

Nowe wyodrębnienie pewnego aspektu rzeczywistości charakterystyczne jest przede wszystkim dla badań naukowych, które też z natury swojej mają charakter ponadnarodowy. Typowy dla terminologii naukowej jest zabieg

---

[16] Więcej na temat skomplikowanej ewolucji semantycznej tego wyrazu zob. A. Janowska, *Zwierzom instynkt, nam ludziom, rozum dały nieba. Pole pojęciowe rozumu,* w: *Humanizm w języku polskim…,* s. 266–294;. Zob. też M. Pastuchowa, *„O mądrości, wszytkiego żywocie stworzenia". „Mądrość" i wyrazy bliskoznaczne w historii polszczyzny,* w: *Humanizm w języku polskim…*, s. 237–265.

[17] Oczywiście definicji inteligencji jest bardzo wiele. W artykule z konieczności rezygnuję z dokładnego ich opisu.

neosemantyzacji. Sól, grzyb, koło – to wyrazy przynależące do zarówno leksyki ogólnej, jak i specjalistycznej. Terminy naukowe, głównie klasyfikujące, taksonomiczne, wyznaczające pewne zbiory, często nawiązują do nazw desygnatów czy też zbiorów funkcjonujących w języku ogólnym. To typowy przykład wiązania potocznej wiedzy z oglądem naukowym. Termin naukowy bardzo dokładnie jednak określa zbiór desygnatów, właściwości itd. Leksem w znaczeniu potocznym choćby nawet wskazywał podobny wycinek rzeczywistości, to jednak semantycznie nie jest identyczny. Zawsze mamy tu do czynienia jedynie z częściowym (większym lub mniejszym) nakładaniem się zbiorów, np. zakres użycia leksemu *koło* w języku potocznym jest niewątpliwie szerszy niż w języku specjalistycznym.

Warto zaznaczyć, że czasami mamy do czynienia ze zmianami dotyczącymi całej grupy wyrazów, tak stało się np. z nazwami taksonomicznymi zwierząt. Daleko idące zmiany dotyczące klasyfikacji gadów, płazów, ryb – o czym pisze Krzysztof Waśkowski – zawdzięczmy nowym ujęciom naukowym. Są to przewartościowania bardzo istotne, dotykające nie tyko warstwy leksykalnej, ale przede wszystkim sposobu myślenia[18]. Rodzime słowa zmieniają swe znaczenie, niejako „dostosowują się" do nowego opisu świata, opisu coraz bardziej uniwersalnego, wspólnego dla wielu kultur.

* * *

Jak widać, problem zapożyczeń sięga głęboko w sferę leksykalną polszczyzny, dotyczy nie tylko klasycznych zapożyczeń leksemów, kalek językowych czy neosemantyzmów. Upodobnień, pewnej internacjonalizacji doszukać się można również w semantyce wyrazów rodzimych. A zatem liczba zapożyczeń leksykalnych nie oddaje w istocie problemu wzajemnych wpływów kulturowych. Wszystkie bowiem podawane w artykule przykłady stanowią egzemplifikacje uniwersalnych zmian pojęciowych, nawet gdy chodziło o wyrazy czysto polskie, takie jak *księżyc*.

Co więcej, warto zwrócić uwagę, że zapożyczone wyrazy często nie odrywają się w swym bycie od pierwowzoru, ale – wskutek ciągłych kontaktów językowych, kulturowych – podlegają zmianom semantycznym, takim samym jak on sam. Przeobrażeń tych nie da się i nawet nie powinno się tłumaczyć na gruncie polszczyzny.

Spojrzenie od pojęcia do leksemu nie jest łatwe dla językoznawcy, także ze względu na brak precyzyjnych narzędzi w odróżnianiu pojęć. Pozwala jednak

[18] K. Waśkowski, *Stałość i zmienność polskiej leksyki animalistycznej* (niepublikowana rozprawa doktorska).

dostrzec często przyczyny wielu leksykalnych zmian (często seryjnych), zrozumieć przebieg zachodzących procesów i co wydaje mi się szczególne ważne – pozwala większość tych zmian widzieć w znacznie szerszym kontekście kultury europejskiej.

Bibliografia

Babinicz-Witucka J., *Wiedza ludowa i wierzenia o księżycu, czyli tradycyjny i współczesny lunaryzm (na marginesie badań kultury duchowej Lubelszczyzny)*, „Z Zagadnień Kultury Ludowej", t. 2/3 (1981), http://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/Content/9387/Wiedza_ludowa.pdf

Doroszewski W., *Pierwiastki struktury łacińskiej w języku polskim*, w: tegoż, *Studia i szkice językoznawcze,* Wyd. PWN, Warszawa 1962.

Janowska A., *Zwierzom instynkt, nam ludziom, rozum dały nieba. Pole pojęciowe rozumu,* w: Janowska A., Pastuchowa M., Pawelec R., red., *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku*, Wyd. Neriton, Warszawa 2011.

Koselleck R., *Semantyka historyczna*, przeł. W. Kunicki, Wyd. Poznańskie, Poznań 2012.

Lyons J., *Semantyka*, t. 1, przeł. A. Weinsberg, Wyd. PWN, Warszawa 1984.

Maćkiewicz J., *Wyrazy międzynarodowe (internacjonalizmy) we współczesnym języku polskim,* w: Bartmiński J., red., *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, Wyd. Wiedza o Kulturze, Wrocław 1993.

Pastuchowa M.: „*O mądrości, wszytkiego żywocie stworzenia". „Mądrość" i wyrazy bliskoznaczne w historii polszczyzny*, w: Janowska A., Pastuchowa M., Pawelec R., red., *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku*, Wyd. Neriton, Warszawa 2011.

Piłat R., *O istocie pojęć,* Wyd. IFIS PAN, Warszawa 2007.

Waniakowa J., *Polska naukowa terminologia astronomiczna*, Wyd. IJP PAN, Kraków 2003.

Waśkowski K., *Stałość i zmienność polskiej leksyki animalistycznej* (niepublikowana praca doktorska).

Słowniki i stosowane skróty

Słownik staropolski, Urbańczyk S., red., t. 1–11, Wyd. IJP PAN, Kraków 1953–2002, (skrót: SStp).

Słownik polszczyzny XVI wieku, Mayenowa M.R., red., t. 1–34, Wyd. IBL PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–2010, (skrót: SXVI).

Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, w drukarni E. Lubowskiego i S-ki, Warszawa 1900–1927, (skrót: SW).

Słownik języka polskiego, t. 1–2, wydany staraniem i kosztem M. Orgelbranda, Wilno 1861, wersja internetowa: http://eswil.ijp-pan.krakow.pl/index.php, (skrót: SWil).

Długosz-Kurczabowa K., *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego,* Wyd. PWN, Warszawa 2008.

Adaptation of new concepts and lexical consequence thereof

The objective of this paper is to raise the issues connected with adaptation of new foreign concepts and the development of notional "internationalisms", what applies to evident lexical consequences. The matter of borrowings reaches deeply into the lexical sphere of Polish language; it refers not only to those classical loan words but also lexical calques or semantic loans. Certain internationalisation and assimilation can be found in the semantics of native words.

Moreover, it is wroth mentioning that although loan words do not often fall away from their original foreign words, yet they undergo the same semantic changes as a result of constant language development and cultural influences. And such changes cannot and should not translated into Polish language.

Keywords: concepts, semantic changes, history, internationalism